

Smoleński, Władysław

Z korespondencji Kołłątaja podczas Sejmu Wielkiego

Przegląd Historyczny 9/3, 275-289

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Z korespondencji Kołłątaja

podczas sejmu wielkiego.

Moi nieprzyjaciele... nie dokażą, abym
nie był następnym znany pokoleniom...

Kołłątaj.

Po śmierci Garnysza, 6 października r. 1790, zawakowało podkanclerstwo koronne. Marszałek sejmowy Małachowski, księżę Adam Czartoryski, Ignacy i Stanisław Potoccy popierali do pieczęci Kołłątaja, który, zdaniem ich, byłby wielce przydatny w senacie. Inaczej oceniał Kołłątaja kanclerz wielki koronny, Jacek Małachowski: „tak mu był przeciwny, iż się aż odkazywał, iż kanclerstwo złoży, gdyby go zobaczył kolega“. Król wahał się. „Wprawdzie,—pisał 13 listopada,—w talentach nie widzę, ktoby przewyższał Kołłątaja między kompetytorami, ale ci kompetytorowie dla swoich celów czernią go, jak mogą, *de vita et moribus*. A najbardziej szkodzić mu usiłują tem, że on najwięcej pisał i gadał za sukcesją tronu, za podniesieniem stanu miejskiego; i jemu przypisują to wszystko w projekcie rządowym, co najbardziej walczy i ze zwyczajami i z przesadami, panującymi u nas... Więc podobno Kołłątaj będzie musiał wraz z innymi aspirantami do ministeryum jeszcze poczekać; lubo on i jego promotorowie się boją, aby przy większej liczbie nie przeważały rekomendacye za kim innym“¹⁾.

Nadeszły sejmiki listopadowe dla obioru nowego kompletu posłów. Niektóre województwa, jak wołyńskie, lubelskie, sieradzkie, wpisały do swych instrukcyi zastrzeżenie, żeby Kołłątaj „do żadnych ministeryów, ani do senatu przypuszczonym nie był“.

¹⁾ Kalinka. Sejm czteroletni, t. II (Lwów, 1881), str. 383.

Król, lubo liczący się z życzeniami marszałka Małachowskiego i życzliwie dla Kołłataja usposobiony, ze względu na opinię publiczną nie miał odwagi promować tego, któremu przypisywano instynkta Katyliny. Na początku r. 1791 łaskę wielką litewską oddał Ignacemu Potockiemu, podskarbstwo wielkie koronne Kosowskiemu, — obsadzenie podkanclerstwa koronnego odłożył na później. Kołłataj niecierpliwił się. Głównego protektora swego, marszałka Małachowskiego, zarzucał skargami na zawieszanie nieprzyjaciół. Trzy bilety, pisane przez niego do marszałka, rzucają nieco światła na pewne momenty tej sprawy ¹⁾.

JPan starosta nowogrodzki ²⁾ przyszedł do mnie z układami, przedkładając mi jakieś extraordinaryjne groźby, wahanie się królewskie i bojaźń, aby nie ucierpiał, gdy mię podkanclerzem nominować będzie. Układy te miały być proponowane z woli JW. Pana Dobr. Oczekiwałem spokojnie podanego szrodka, abys JW. Pan Dobr. raczył w przytomności JW. marszałka Potockiego, Xięcia generała ³⁾ i P. Stanisława ⁴⁾ żądać u króla explikacyi IP. Kickiego ⁵⁾. Nie mam o tem doniesienia co się stało i jak się IP. Kicki explikował przed królem z rzeczy, której się zaparł król przed P. Stanisławem. Lubo to było potrzebne nawet do większych interesów. JW. Mości Dobr.! Daruj łaskawie, jeżeli, w stanie słabości zdrowia znajdując się, wyrażę jaką czułość; wart jestem wyrozumienia, zazdrość mnie przesładuje, w famili JW. Pana Dobr. mam najwięcej nieprzyjaciół; za wierne moje do JW. Pana Dobr. przywiązanie dzieło mojej promocyi ma być dziełem JW. Pana Dobr.; po cóż mnie dręczą układami; niech ci, co mię niechcą mieć ministrem, układają się z JW. Panem Dobr., wszak ja nie piąłem się do tego stopnia, JW. Pan Dobr. mnie wartym osadziłeś, JW. Pan masz dla mnie słowo króla, JW. Pan Dobr. jesteś depozytaryuszem słowności królewskiej; ja ani słowa królewskiego, ani słowa JW. Pana Dobr. nigdy nie odstąpię. Niechże mi dadzą pokój z tymi układami; wszak można mię niebronić, można mię oddać w ręce przesładowców, można mi słowa niedotrzymać i zupełnie mię opuścić. W tem wszystkim, cokolwiek się stanie, albo będzie wielbione słowo JW. Pana Dobr. i króla, albo się okaże, że w trudnych okolicznościach godziło się ze mnie

¹⁾ Wszystkie listy Kołłataja podaję w całości lub urywkach z autografów, adresowanych do marszałka Małachowskiego i króla, rzadko kiedy zaopatrzonych w datę i podpis. Adresowane do Małachowskiego przechowuje biblioteka ordynacyi hr. Krasieńskich (*Korespondencya St. Małachowskiego*), do Stanisława Augusta—muzeum książąt Czartoryskich (*Rps. nr 922*). Z listów do króla korzystam o tyle, o ile nie wyzyskałem ich w książkach: *Ostatni rok sejmowi wielkiego* (1896) i *Konfederacya targowicka* (1903).

²⁾ Tadeusz Czacki.

³⁾ Adam Czartoryski.

⁴⁾ Potocki.

⁵⁾ Koniuszy w. kor., prezydujący w Komisji ekonomicznej skarbu JKMci.

uczynić ofiarę... Jeżeli JW. Pan Dobr. skutecznie zechcesz, podkanclerstwo mię nie minie, bo król nie może JW. Panu odmówić, a jego zasługi są dla mnie większą rekomendacją, jak całej izby głosy; a że ja nikomu wierzyć nie mogę, żebyś JW. Pan Dobr. mnie szczerze nie utrzymował, więc nie wątpię, iż mię to nie minie, lub gdyby minęło, niby się osobliwego nie stało; rzekłbym sobie: położyłem nadzieję moją w człowieku...

....Skutkiem jest ufności mojej, że natychmiast pisał do JW. Pana Dobr., donosząc mu o doszłych do mnie propozycjach, abym pozwolił na nominację JX. Naruszewicza na podkanclerstwo, który w kwartale miał mi odstąpić. Uznasz JW. Pan Dobr., że człowiekowi słabemu, a jeszcze nienadto uganiającemu się za dymem promocyi, są to rzeczy zbyt nudne, tem bardziej, gdy mi je czyniono w imieniu największego mego łaskawcy. Dlaczego bardzoż kontent, że JW. Pan Dobr. tak łaskawie przyjąłeś mój list, jak dobroczynny ojciec, który mię oświecił i wyjaśnił cały interes. Taż moja była myśl, aby się teraz z ministerjami nie śpieszyć, aby wprzód wprowadzać formę rządu, a to, co się tyczy ministrów, zostawić czasowi rozsądniejszemu i lepiej wyjaśnionej prawdzie. Potwarz albowiem i złość na czas krótki dokazywać mogą... Już kiedy król i partya dobrze myślących nie sądziła za rzecz przydatną losom kraju, abym wszedł do robót przed zaczęciem nowego kompletu posłów, mniejsza o to, choćbym wszedł za pół roku. Ja żadnych dla siebie projektów robić nie będę, dość mi na tem, że mię JW. Pan Dobr. wartym osądziłeś podkanclerstwa... Moi nieprzyjaciele mogą dokonać wszystkiego, co sobie zamierzili, ale nie dokążą, abym nie był następnym znany pokoleniom, aby potomność między mną i nimi sprawiedliwego nie wydała wyroku...

Byłem na dniu wczorajszym rekomendowany wraz z tymi, którym JW. Pan Dobr. sprawiedliwość oddajesz; racz JW. Pan Dobr. skłonić dziś N. Pana, aby raczył te trzy ministerja rozdać, a natychmiast aby po rozdaniu rekomendacja do nadwornych nastąpiła. Czegoż sobie robić trudność, gdzie pewnie robić można; rozumiem, że król Imć najmocniej utwierdzi prawo swoje, gdy takie osoby zainteresuje teraz i P. Wawrzecki może być nominowany i Ostrowski nadgrodzony i ja odzyskam spokojność. Potym JW. Pan Dobr. patrzeć będziesz na dzieło swoje zawiedzione, zrobi się pociecha JW. Pana Dobr. nieprzyjaciołom i moim, a ja cierpieć będę dlatego, że cnotliwi i sprawiedliwi osadzili mię być wartym stopnia promocyi... Można mię nawet opuścić, a reszcie cnotliwym i zasłużonym oddać sprawiedliwość; jest jeszcze jaka taka pora, była lepsza.

* * *

Znany jest udział Kołłataja w opracowaniu konstytucyi. Wiadome są środki, podjęte dla przeprowadzenia jej na seśsi sejmowej 3 maja r. 1791. Myślano też o sposobach utrwalenia konsty-

tucyi, o zabezpieczeniu jej przed atakami wewnątrz i zewnątrz. Nazajutrz po przewrocie, 4 maja, Kołłątaj przesłał marszałkowi Małachowskiemu następujące przypomnienia w tym względzie.

Bogu Najwyższemu uczyniwszy dzięki, że JW. Pana Dobrodzieja chciał mieć narzędziem szczęścia ojczyzny, wracam do przypomnienia mu, czego nie należy zapomnieć.

1-mo Aby kancelarye grodzka i miejskie nie były otwarte, aż ta konstytucya oblatowana będzie, a po oblacie aby żadna nie ważyła się przyjmować manifestów.

2-do Aby na jutrzejszej sesyi ¹⁾ wziąć do decyzji sądy sejmowe i, po ich przejściu, aby zaraz sędziów sejmowych z przytomnych senatorów i ministrów i posłów wybrać i aby natychmiast zaczęły się sądy sejmowe.

3-tio Aby dobrze się naradzić, żeby ci, którzyby nie zaprzysięgli tej konstytucyi, nie znajdowali się na sesyach sejmowych, póki nie zaprzysięgną.

4-to Żeby król nominował natychmiast ministrów i wybrał Straż, aby się jak najrychlej zaczęła egzekucya.

5-to Aby jenerałowie najpóźniej jutro rozjeżdżali się do swych komend, a Xiążę Michał ²⁾ aby tu był przez Komisję zatrzymany.

6-to Aby Deputacya ³⁾ do ministrów swoich jeszcze rozpisala i doniosła im o tem, że teraz już od króla i jego ministra będą odbierać rozkazy.

7-mo Za gorącego czasu trzeba króla obowiązać, żeby pan Matuszewicz miał przyrzeczone podkanclerstwo litewskie.

8-mo Aby króla dobrze dopilnować w rozdaniu obowiązków ministrów, osobliwie cudzoziemskiego.

9-no Aby prawo zapadłe na francuski język tłómaczyć i rozesłać naszym ministrom; dziś zaś aby elektorowi saskiemu po polsku posłać.

10-mo Aby P. Stanisław ⁴⁾ natychmiast do Berlina mógł wyjechać, a lepiejby było, żeby wyjechał P. marszałek Potocki, bo jego zręcznemu rozumowi najwięcej ufam, a na tem cała dobroć, gdy król pruski będzie kontent.

11. Uniwersał drukować, w którym dodatki i ognia niech doda P. Stanisław, albo niech go i mnie wróca.

Dość tego tymczasem...

Jeżeli król nie boi się ze mną gadać, niechże mi każe bywać, bo ja nigdy za cudzym wózkiem nie pobiegnę i bardzo jestem kontent w małej mojej celce, kiedy widzę, że ojczyzna moja już jest cała, byle nią dobrze rządzić umiano.

Charakterystycznym jest, że Kołłątaj uznał za rzecz potrzebną urzędowemu kierownikowi sprawy przypominać to, co nie-

¹⁾ T. j. 5 maja.

²⁾ Lubomirski, generał lieutenant, dowodzący dywizją wołyńską i podolską.

³⁾ Do spraw zagranicznych.

⁴⁾ Potocki.

wątpliwie było obmyślane na posiedzeniach tajemnych przed sesją sejmową 3 maja. Znać, nie zarejestrowano na piśmie rezultatów narad, Kołłątaj zaś nie dowierzał pamięci marszałka.

Nie wszystkie przypomnienia Kołłątaja zostały wykonane.

Nazajutrz po ogłoszeniu konstytucyi, przed jej oblatą, pisarz grodu warszawskiego przyjął do akt oświadczenie malkontentów, że na sesyi sejmowej 3 maja „na nic, coby prerogatywom wolności narodowej, spokojności domowej i instrukcyom przeciwnego było, nie zezwalali“. Po obłacie konstytucyi, t. j. po 5 maja, przeciwnicy manifestowali się w aktach włodziemierskich, łuckich, brzesko-litewskich, kamienieckich i lubelskich.

Prawo o sądzie sejmowym zapadło 17 maja r. 1791; w dzień dni potem nastąpił wybór członków tej magistratury, lecz nikt nie był pociągnięty do odpowiedzialności.

Nie przedsięwzięto żadnych środków dla niedopuszczenia na sesye sejmowe tych posłów i senatorów, którzy konstytucyi nie zaprzysięgli.

Nominacya ministrów i członków Straży nastąpiła dopiero 17 maja r. 1791. Niosobliwie pilnowano króla przy obsadzaniu Straży, skoro weszło do niej trzech stronników rosyjskich: Branicki, Jacek Małachowski i Chreptowicz, — ostatni do interesów zagranicznych.

Do Berlina wyprawiono z listem królewskim Stanisława Potockiego.

Z treści punktu jedenastego przypomnień można wnosić, że uniwersał marszałków sejmowych z 7 maja przygotowany był przed ogłoszeniem konstytucyi i że wyszedł z pod pióra Kołłątaja.

Jednocześnie z przypomnieniami dla marszałka Małachowskiego, Kołłątaj radził królowi:

Racz WKMość najprędzej sprowadzić Xcia Prymasa i P. generała Komarzewskiego, bo tego potrzeba dla dzielności rządu; wiem, że WKMość czujesz to dobrze, że w bracie swoim mieć będziesz pomocnika wiernego, a słudzy Jego więcej respektować będą swe powinności. W Panu Komarzewskim masz WKMość wyprobowaną zdatność i wierność, przy takiej machinie rządu wojskowego trudno się bez niego obejść. Radzę, aby Xzę Prymas jechał na Drezno, aby się widział z elektorem, aby nawet był w Berlinie, do czego by się ułożyły myśli dla WKMc i potrzebne, gdy trochę ochłodną nam głowy z radości wczorajszej ¹⁾...

* * *

¹⁾ Przy tej sposobności Kołłątaj upraszał o ordery ś. Stanisława dla Slichtinga, generała-majora w wojsku pruskiem, który był wujem Miaskowskiego,

Klub przyjaciół konstytucyi 3 maja zebrał podpisy 140 posłów sejmowych z żądaniem oddania podkanclerstwa Kołłątajowi. Król naleganiom większości sejmowej ustąpił i na sesyi 17 maja r. 1791 osławionemu Katylinie powierzył pieczęć mniejszą koronną. Krok ten ułatwiła Stanisławowi Augustowi nieobecność w Warszawie Jacka Małachowskiego, który, przeciwnym będąc przewrotowi 3 maja, nie chciał pełnić urzędu kanclerskiego i usunął się zagranicę. Ponieważ Jacek Małachowski na prośby króla i marszałków sejmowych cofnął swą rezygnacyę i objął w Straży interesu wewnętrznego, przeto Kołłątajowi przypadło prezesostwo w asesoryi, czyli pełnienie funkcyi ministra sprawiedliwości. Pozatem podkanclerzy czuwał nad wszystkimi obrotami sprawy publicznej zarówno w rządzie i sejmie, jak i w sferze życia społecznego. Straż szła wielokrotnie za wskazówkami Kołłątaja¹⁾. Marszałek Małachowski kroku nie zrobił bez naradzenia się z podkanclerzem, który ze swej strony wciągał do konferencyi Ignacego Potockiego. Mając z woli króla kierownictwo prowincyi małopolskiej²⁾, Kołłątaj wszelkimi sposobami gasił w niej uprzedzenia względem konstytucyi. Zwalczał tam rozwielenione a wrogie nowemu porządkowi rzeczy wpływy kanclerza Małachowskiego, hetmana Branicznego i Szczęsnego Potockiego³⁾. Dla swoich partyzantów wyjednywał u króla ordery, pierścienie, urzędy, pochwały i t. p. Zarzucał Stanisława Augusta informacyami i ostrzeżeniami, nieskąpiąc mu i pochlebstw. Z okazji imienin pisał do niego w r. 1792:

posła kaliskiego („poseł dobry, wiele nam pomagał do skutku roboty“), oraz dla Miaskowskiego kawalera maltańskiego („człowiek dobry, wart tych względów WKMc“).

1) Z jego inicjatywy wydany został uniwersał z 2 sierpnia r. 1791 w sprawie buntów chłopskich. O powodach opracowywania w Straży tego uniwersału donosił marszałkowi Małachowskiemu Kazimierz Sapieha w liście z 20 lipca: „...Najprzód JW. Podkanclerzy doniósł, że niektórzy, co są nieukontentowani z konstytucyi 3 maja, tę jej zadają winę, że chłopci są zupełnie przez nią za wolnych i niepodległych swoim panom deklarowani. Powtóre JW. Podskarbi nadw. kor. doniósł, iż w Łęczyckiem chodzi jakiś człowiek nieznamy i chłopstwo buntuje; nakoniec w Brzezinach u kasztelana gostyńskiego gromady się pobuntowały z przyczyny jednego księdza tamecznego, który na kazaniu czytał zmyślony uniwersał, deklarujący wszystkich poddanych za niepodległych panom swoim; ten książdz udał się potem za szalonego“ (*Koresp. St. Mał. w bibl. ord. Krasieńskich*).

2) W liście do króla z 28 kwietnia r. 1792 pisze, iż mu nie jest od niego dozwolone „wdawać się w interesa wielkopolskie“.

3) Jednakże względem Szczęsnego Potockiego i hetmana Rzewuskiego, w okresie ich konszachowania w Jassach, zachowywał się Kołłątaj z rezerwą.

Gdy dla słabości zdrowia mego nie mogę złożyć przed oblicznością WKMcI Pana swego tego powinszowania, któreby było świadectwem mojej wierności i rzetelnej wdzięczności, pozwól WKMość dopełnić tak miłego dla mnie obowiązku w tych kilku słowach; pozwól wynurzyć pociechę serca, że ten, który w czternastym roku życia swego w tłumie obywatelów wykrzyknął go królem, pod jego panowaniem w czasie największej sławy narodu i nad nim panującego ojca ojczyzny, zasłużył być ministrem. Tak jest, Miłościwy Panie. Jeżeli kiedy zasłużył na świadectwo wiernego WKMcI slugi; jeżeli zdołam pracą usilną odpowiadać zamiarom Jego; pomnij WKMc, że, goniąc spóźnionym wiekiem sławę Jego, chcąc do niej wiernymi przykładami się pracami, jestem dojrzałym owocem tego panowania, jestem wykonawcą wielkich zamiarów WKMcI w oświeceniu narodu, pracując około tego celu od r. 1776. A kiedy pociecha moja jest wspólna, raczysz WKMość wierzyć, iż jest rzetelna. Dozwoli Bóg, litujący się nad narodem naszym, iż go przy czerstwie i długim konserwując zdrowiu, następczą mi będzie tyle sposobności, abyś WKMość przekonał się, iż przypuszczony do jego posługi, noszę w sercu mojem niezmierną wdzięczność i tę do grobu zaniosę...

* * *

Po uchwaleniu 28 czerwca r. 1791 limity sejmowej, otrzymano w Warszawie wiadomości o zbliżaniu się Prus i Anglii do Rosyi, o prawdopodobieństwie rychłego zakończenia wojny rosyjsko-tureckiej. Jednocześnie z temi wiadomościami rozeszły się pogłoski, że przeciwnicy konstytucyi, z hetmanem Branickim na czele, korzystając z nieobecności w stolicy głównych stróżów nowego porządku: ministra policji Ignacego Potockiego i komendanta garnizonu, Rzewuskiego, powzięli zamiar porwania króla z Łazienek, następnie rozpędzenia sejmu i zwalenia ustawy rządowej. Kołłątaj, uproszony o zbadanie spisku, zdał Stanisławowi Augustowi relację z wywiadów, przyczem poruszył i sprawę polityki zagranicznej.

Do godziny jedenastej w noc dnia wczorajszego taką tylko po-
wziętem wiadomość; donoszę ją WKMcI bez wymienienia osób i miejsca,

Nie zabierał o nich głosu na posiedzeniach sejmowych, milczał w listach do marszałka Małachowskiego i króla. Lakoniczną tylko wzmiankę w tej sprawie mieści bilet do marszałka Małachowskiego, pisany nazajutrz po uchwale z 27 stycznia r. 1792, pozbawiającej Szczęsnego i Rzewuskiego urzędów: „Mam i ja list z Jass i po jego przeczytaniu wcale nie żałuję tego, co się wczoraj stało“. Kołłątaj oznajmiał, będąc w r. 1792 na emigracyi, że przykładał się „do oddalenia wyroku sejmu na pp. Szczęsnego Potockiego i Rzewuskiego“ (*Listy, pisane z emigracyi*, wyd. Siemieńskiego, t. I, str. 28).

bo trzeba dalej szukać prawdy o zamysłach, jeżeli jakie są. P. Branicki miał mówić, że teraz jest pora robić, kiedy się wszyscy rozjechali, marszałek Potocki nie powróci prędko, Rzewuski odjechał, komenda przy Gorzeńskim, x. Kollątaj ksiądz; wszakże nie mogła mnie ta osoba, od której wiem, zapewnić, czyli mówił jest pora, lub byłaby pora. To niby nowina największa, zresztą zgadza się z tem, co mi mówili L. i P.; to tylko dodać trzeba, że Xzę Sapieha w kilku miejscach miał takąż samą ciekawość okazać, jaka miała być okazana w domu JP. Chreptowicza nad tem, iż się coś nowego robi. Kompania JP. Borzęckiego nic nie znaczy: są to goli i młodzi zuchwalcy, mający więcej śmiałości w ustach, jak w sercu. Ich przechwałki wartaby zastanowienia, gdyby miały jakiego przywódcę; ale inaczej są tylko skutkiem płochości i złości. Że się tu od niemałego czasu znajduje JP. Suchodolski kasztelan radomski, więc muszą być różne zjazdy, różne gadania i przechwalania się z tem, coby wypadło robić i jak. Kompania ludzi, którzy swego języka powściągnąć nie umieją, gada zuchwale; ja najczęściej bywam na placu obmów i przegrózek, jako ten, który miałem wprowadzić w błąd WKMość, oraz marszałków Potockiego i Małachowskiego; ja więc mam być kiedyś, jak mówią, ofiarą ich gorliwości; ale na szczęście ja się tego nie boję. Były nawet oświadczenia i ofiary, czynione JP. Bułakowi, ministrowi rosyjskiemu, z zaręczeniem, że cała ta robota upaść musi, że mają na to sposoby; aprobował im to, ale ich gorąco nie zachęcał. Zjazdy takowe mają być w domu jakiejś JP. Walewskiej, stojącej u Reyslera, i u JP. Turno; JP. hetman ma tam bywać. Kładą także miejsce tych schadzek w domu JP. Ryszczewskiego i JP. miecznika Grocholskiego. I o tem wątpić niemożna, bo jakże oni nie mają przeciw tej robocie na swych posiedzeniach mówić? to jest ich stan naturalny. Czują poniżenie swej ambicji, są prócz tego złośliwymi, więc muszą mówić źle, tak jak my mówimy dobrze o dziele naszym. Że mają nadzieję wywrócić całą naszą robotę, to ja wiedziałem dawno, owszem zaraz po powrocie JP. kanclerza. Jadąc on do Moszen z podskarbinem Kossowskim¹⁾, mówił z jednym człowiekiem, który podówczas wybierał się na wojaż, radząc mu, aby, gdy mu się poda sposobność, mówił wszędzie o gwałtowności, jaka się tu stała; aby upewniał, że się to wszystko nie utrzyma, że Moskwa ma wielką partję w Polsce, że to tylko goli tę rewolucję zrobili, a że wszyscy panowie bogaci są przeciw niej. Czaccy, mówił, zapewniali mnie, iż ta konstytucja nie utrzyma się. Jakoż dają się widzieć tego skutki tak na Wołyniu, jako i na Podolu, bo ich przyjaciele są przeciw konstytucji. Z tego, com dotąd wyraził, nie przy-

¹⁾ O postawie Kossowskiego względem przewrotu 3 maja zawiadomiał marszałek Małachowski T. Ostrowski listem z 6 maja r. 1791: „Odwiedzałem dopiero słabego dotąd JW. podskarbiego w. kor., który po wielu explicacyach oświadczył, iż jeżeli prawem wyznaczoną jest przysięga dla magistratur na nową konstytucję, to za okazaniem onemu ekstraktem urzędowym prawa tego i on od wykonania przysięgi wstrzymywać się dłużej nie będzie. Jest więc moim zamiarem upraszać JW. P. Dobr., abyś zalecił JP. sekretarzowi sejmowemu pojechać z nową konstytucją do JW. podskarbiego i onego o nakazie prawa przekonać“ (*Koresp. St. Mał. w bibl. ord. hr. Kras.*).

bywa nic nowego do wiadomości, ale takie prawdy wyciągnąć można: tu w Warszawie żadnego niebezpieczeństwa nie widzę teraz; niech co kto chce mówi, tu się nic stać nie może w przeciągu limity. Mogą oni jakie pismo ułożyć i dać go gdzieindziej wydrukować, tak jak jest wydrukowany list generała artylerji w gazecie Bryńskiej. Mogą sobie posprowadzać bardzo wielu partyzantów na początek sesji sejmowych; ale żeby mieli jaki krok teraz robić, to się nie zgadza z żadną rozsądną i śmiałą kombinacją. Co się zaś tyczy osoby WKMcI, to nigdy nie była pewniejsza, jak jest teraz. Masz WKMość 100,000 obywatelów Warszawy, sobie obowiązanych; masz Komisję wojskową sobie wierną; masz komendę garnizonu i gwardye swoje; a przeciw sobie masz impertynencyę ludzi zuchwałych, ale nieśmiałych. I tak to zaręczam, że moją osobę w zakład dać gotów jestem. Wszakże roztropność powinna być nalogiem rządu. Pułkownicy gwardji swoją drogą mają być ostrzeżeni; pan Dahlke, dzisiejszy pułkownik regimentu Działyńskiego. stanie WKMcI za najwierniejszego gwardyaka, jest to człowiek bardzo poczciwy i roztropny. Ja mogę WKMcI stanąć za 10,000 wojska, gdyby czyjakolwiek złość i głupstwo tego wymagało. Każ WKMość napisać do JP. Rzewuskiego, ażeby do komendy powrócił, bo oni z niego mają subjekcyę; ten człowiek, samą ufnością WKMcI ujęty, będzie Mu najwierniejszym. Wreszcie racz WKMość nie martwić najdroższego dla ojczyzny zdrowia swego temi nowinami, bo ja też kombinowałem na wszelkie sposoby..., nic nie masz takiego, coby miało najmniejszy cień podobieństwa. W tem wszystkim widać tylko, czem oni chcą być, lecz nie to, czemby być potrafili teraz. Intencye tak czyste, skutki dla narodu tak pożyteczne Bóg, którego opatrność czuwa nad nami, musi ukoronować pociechą. Już WKMość doświadczyłeś, jak się ręka, Najwyższa zdrowiem Jego opiekuje; życie WKMcI przeznaczane było, na zbawienie narodu naszego... Co do noty, którą wczoraj czytałem, upraszam WKMość, abys raczył ją przesłać marszałkom, Potockiemu i Małachowskiemu; ważna jest, zbliży prędko pokój, w którym trzeba się pilnować o nasz handel i o naszą całość; dostrzegam ja po tej robocie, że dwór berliński oddaje zawzajem za konwencyę w Reychenbach; że interesa francuskie z jednej strony, a polska sukcesya z drugiej przyspieszają pokój. Trzeba tu przytomności JP. marszałka Potockiego jak najprędzej, trzeba wiaść środki pewne, ile że mam wiadomość, że i elektora saskiego interes do końca dochodzi. Marszałkowi sejmowemu trza dać wypocząć jeszcze, ale JP. Potockiego trzeba zawołać, bo ja się spodziewam, iż WKMość wkrótce odbierzesz wiadomość, że imperatorowa akceptuje propozycyę i wnet się zrobi konwencya. Co do bezpieczeństwa w kraju, radziłbym przyspieszyć złożenie kampaментu, a wszelako trzeba dać bacznosc na Ukrainę, na powiat mozyrski i piński; są listy, donoszące, że się znajdują hajdamacy w lasach ukraińskich, na dowód czego przyłączam kopię listu. Dziś rano o godzinie czwartej wyjechał JP. Moszyński na Ukrainę¹⁾.

¹⁾ W dopisku prośba o spaleniu listu. Anneks, o którym Kołłątaj wspomina, datowany był 1 lipca r. 1791 z Tulczyna (Ob. *Ostatni rok sejmu wielkiego*, str. 350).

W tych samych przedmiotach pisał do Marszałka Małachowskiego, przebywającego podczas limity sejmowej w Białaczowie.

Z Warszawy dnia 1 Julii 1791.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Starałem się jak najusilniej, abym pożądanego zdrowiu JW. Pana Dobr. spoczynku nie mięszał, a zatem dotąd nic nie pisałem do Białaczowa, będąc pewnym, że potoczne i ważne nowiny opierają się o JW. Pana Dobr., choć oddalonego od nas. Dziś przymuszony jestem pisać z przyczyny nowin zagranicznych i bajek warszawskich.

Pokój się zbliża i to JW. Pan Dobr. wiesz, bo masz przesłaną notę, którą w Petersburgu podali ministrowie angielski i pruski. Jako ta nota wypływa z podanych dawniej propozycji od Danii i Hiszpanii, tak niema już żadnej wątpliwości o pokoju, bo propozycje pruskie i angielskie zgadzają się z duńską i hiszpańską. W kilka zatem dni zapewne usłyszymy o zaszej nowej konwencji w Petersburgu, jaka była w Reychenbach. Konwencya będzie fundamentem pokoju, pokój zrobi się oddzielnie, my zostaniemy zawiedzeni na obietnicach czwarystego (*sic*) aliansu, traktat handlowy zostanie bez przyzwoitego ułożenia z królem pruskim, a z Anglią nawet miejsca mieć nie będzie. W tej mierze niema już godziny do stracenia, trzeba żebyś JW. Pan Dobr. tu zjechał na jakie dni kilka, tą samą pocztą piszę i do JW. Potockiego marszałka w. lit., aby najprzód ułożyć porządne depeché (*s.*) do ministrów zagranicznych i dać im informacje, jak się mają obejść na ten przypadek, osobliwie w Berlinie, w Wiedniu i w Londynie. Powtóre jak zaradzić Gdańskowi i jak się względem tego miasta determinować. Potrzebie, co z Dreznem robić i jak przyspieszyć determinację elektora. Po czwarte co zrobić względem Sambułu i handlu czarnomorskiego. Nareszcie, jak się przygotować wewnątrz na przypadek pokoju, osobliwie ze strony moskiewskiej i pruskiej. To wszystko potrzebuje wielkiej rozwagi, król w tej mierze nie może spuścić się na same rady ministra interesów zagranicznych, ja nie mam jeszcze tej konsyderacyi, żeby mię zawołano do rady, a choć ze mną król w tej okoliczności mówi, JP. Chreptowicz utrzymuje zbyt wielki sekret. Dłaczego racz JW. Pan Dobr. koniecznie zjechać na dni kilka, abyśmy spólnie naradzali się nad dokończeniem szczęścia ojczyzny naszej, ażebyśmy wiedzieć mogli nietylko o wiadomościach, ale nadto o dyspozycyach, jakie król z ministrem interesów zagranicznych wydał do ministrów naszych, przy dworach obcych rezydujących.

Położenie naszych interesów nie jest złe, zwłaszcza gdy rozważymy, jak drwią głową najpoważniejsze gabinety. Jak błądzi w swem rezonowaniu JP. minister Pit, co za explikacyę dać on potrafi swemu narodowi z takich kosztów, napróżno przedsięwziętych? Nie lepiejże było skłonić się na przelozenia Danii i Hiszpanii, jak brać teraz też same przyczyny i środki do pokoju, które się lekko ważyły przed kilku miesiącami? To nam powinno czynić nadzieję, że gdy oni tak daleko zabrnęli, iż nie wiedzą sami, co mają robić, zostawiają pewnie i nas

w spokojności, byleśmy na siebie dali baczną i potrafili utrzymać pokój w domu.

JP. Essen uwiadomił mię, że z dworem wiedeńskim już jest załatwiony interes elektora, tylko jeszcze Moskwa ich nudzi.

Co się zaś tyczy bajek, rozsianych po Warszawie, w tych nie widzę fundamentu, nie powtarzam ja ich, bo zapewne król musiał JW. Panu Dobr. dokładnie opisać wszystko¹⁾. Są tu wzięte wszystkie ostrożności i może aż nadto, wszakże bojaźń stąd pochodzi, że sobie lekce ważymy dotąd deklarację 3 maja; trzeba żeby były sądy sejmowe nieustanne, zwłaszcza teraz, kiedy do pokoju przychodzi; trzeba od arystokratów wojskowych odebrać przysięgę; wreszcie należy całą rzecz z godnością traktować, bez bojaźni i pomieszania.

Król jest zmieszany, potrzeba dla jego konsolacji aby JW. Pana Dobr. choć na jakie kilka dni widział. Nie śmiał on podobno JW. Pana Dobr. obligować, abys tu przyjechał, ale na mnie włożył obowiązek, abym pisał i obligował JW. Pana Dobr., żebyś raczył przyjechać. Uczynisz JW. Pan Dobr. rzecz dla króla miłą, a dla dobra narodu potrzebną, bo przy tej okazji będzie można ułożyć interesa zagraniczne do brze na przypadek pokoju.

Racz JW. Pan Dobr. nie spóźniać swego przybycia, upraszam najpokorniej.

X. Kołłątaj.

* * *

Biskupi polscy poczytywali Kołłątaja za niebezpiecznego dla Kościoła, a opinię tę podzielał Saluzzo, nuncyusz papieski. Kołłątaj, wiedząc o tem, unikał wszystkiego, coby mogło stwierdzić jego obojętność dla katolicyzmu; w istocie rzeczy nigdy Kościołowi nie szkodził, zawsze stawał w obronie interesów duchowieństwa.

Co do papierów *favore* dizunickich xięży, — pisał 24 grudnia r. 1791, — przekładam WKMcI uwagę... Na mnie zawsze mówią, że jestem *prolixus* dla dizunitów, że mam mało respektu dla panującej religii; luboć ludzie nie mają co mi wyrzucić przed Bogiem i mojem sumieniem, mowy jednak złe mogą mi szkodzić w opinii publicznej. Lepiejby więc, aby te papiery były zapieczętowane u JP. podkanclerzego litewskiego, którego reputacya ustanowiona nie ma potrzeby oglądać się na obmowy ludzkie...

W r. 1789 zapadła uchwała sejmowa o obróceniu dóbr biskupich na wojsko. Wyznaczona została deputacya do spraw ko-

¹⁾ O spisku na króla komunikował marszałkowi Małachowskiemu Borowski listem z 16 lipca r. 1791 z Warszawy. „Nie wiem jak dawno król Imć miał być przez anonima ostrzeżony, że dzisiejszej nocy miał być z Warszawy do Petersburga wywieziony; z tej przyczyny całą noc garnizon warszawski z nabita bronią był w gotowości, pikiety gęste w Łazienkach porozstawiane, armaty wytoczone były“ (*Koresp. St. Małach w bibl. ord. hr. Kras.*).

ścielnych w celu ułożenia stosunku z Rzymem i episkopatem polskim. Nuncyusz wszedł w układy z deputacją i nalegał o skasowanie uchwały z r. 1789. Żądał, żeby biskupi wyposażeni byli w dobrach; żeby księstwo siewierskie wróciło do rąk kościelnych; żeby, wreszcie, dochód biskupów krakowskich, przewyższający intratę stotysięczną, obrócony został na cele duchowne, jak seminarya, a także na szpital inwalidów. Konferencye deputacyi z nuncyuszem trwały do połowy maja r. 1790. Kollątaj komunikował w tej sprawie swoje uwagi marszałkowi Małachowskiemu.

Solz. Darujesz JW. Pan Dobr., że mu dopiero dziś śmiem odpisać na przesłane mi pismo JW. JX. nuncyusza; z jednej strony miłość prawdy i chęć ratowania stanu duchownego, którego jestem częścią, staje mi się najsilniejszym bodźcem, abym radził i czynił; z drugiej strony wzmagająca się niechęć Imci xięży biskupów i samego JX. nuncyusza, tamuje najlepsze chęci. Widzę, że nierozważne kroki *collegii episcoporum* gubić nie przestają interesów duchownych; cokolwiek się złego stanie, ja nie będę miał w sumieniu mojem zgryzoty, bom radził ile ze mnie było; projekt o kongresie salwował wszystko; cóż ja winien, że się nie podoba. Przyłączam JW. Panu Dobr. moje *ultimatum*, ale upraszam, niech nie będzie wiadomo, że go pisałem. Rozumiem, że gdyby JX. nuncyusz poczuł, że taka jego powolność nie ocali klasztorów od suppressyi, pewnieby na kongres przystał. Ja podaje trzy sposoby, które równie duchowne interesa uratują, byle tylko o inwalidach mowy nie było, gdzie idzie o dochód biskupi. Biskup niech sobie wybierze taki, jaki przystoi na jego godność i pożytek kraju ogólny. Duchowni naturalnie powinni życzyć sobie, ile mogą, postawić rzeczy na dawnych nogach; gdy to być nie może, powinni pragnąć, aby przy własności ocaleli, choćby przy nowem kongresu rozrządzeniu. Nic nie powiem o pożytkach kongresu, bom się jeszcze próżnochwaltwa nigdy nie dopuścił.

Zapewniał króla, że wpływem swoim ocali dla biskupa krakowskiego księstwo siewierskie, byleby otrzymał koadjutoryę.

...Mimo tak wielkie przyćwiekowanie księstwa siewierskiego, mam w Bogu i WKMcI nadzieję, że to jeszcze nie zginęło, byle tylko Xiążę biskup krakowski raczył się skłonić do zapisania mi koadjutoryi. Oto najpokorniej WKMość upraszam; abym już wiedział o determinacyi Xcia biskupa, a ręczę, że, gdy koło tego pochodzę, może mi się uda przy pomocach z Drezna...

Nuncyusza poczytywał za nieudolnego do obrony interesów kościelnych: „umie się tylko, — pisał do króla 1 marca r. 1792, — gniewać i uprzedzać się fałszywie, ale koło interesów duchownych chodzić nie umie“.

Zgorszony był projektami nowego opodatkowania duchowień-

stwa, wnoszonymi na posiedzeniach sejmowych w maju r. 1792. Pisał o nich do marszałka Małachowskiego z oburzeniem, gubiąc w rozdrażnieniu kapłańskim zdrowy sąd o rzeczy, a nawet logikę.

Odesłałem JW. Panu Dobr. projekta, między którymi jest i projekt poboru. niesprawiedliwe prawo znosić muszę, ale projektów sam podawać nie mogę, zaczynając JW. Pan Dobr. wziąć tych do pracy żądanej, którzy mają kozackie sumienie; jak widzę, chcemy koniecznie, aby duchowni mierzili sobie nasz rząd. Mamy wojnę niesprawiedliwą z nieprzyjacielem, ale na nią i na złe jej skutki sprawiedliwie zasługujemy. Nie narzekajmyż, jak nas zły los spotka. Zaczęli i Francuzi sprawiedliwą wojnę; patrzmy, jak się im szczęści. Widzę, że dla duchownych religii panującej niema w Polsce ojczyzny. Ohyda, pogarda, zdzierstwo są ich terazniejszą nadgroda...

Zmiluj się JW. Pan Dobr.—pisał znowu 22 maja,—podnieś projekt ten, który Xżę general podał; nie traktujmy lekko interesów duchowieństwa; wiele jest złych i nieukontentowanych, trzeba i Rzym ukontentować...

24 maja, gdy zapadła uchwała, podnosząca podatek z dóbr ziemskich, zarówno duchownych, jak świeckich, o 10⁰/₀, pisał:

Interes duchowieństwa ja już opuszczam. Ale przyznam się, że mię gorszy i wprowadzenie i popieranie nieczule. *Propter injustitias afferuntur Regna.*

* * *

Pod koniec maja r. 1792 Kollątaj śpieszył się z wypracowaniem projektów w sprawie kurlandzkiej i żydowskiej¹⁾. Jednocześnie konferował z marszałkiem Małachowskim i Ignacym Potockim w sprawie ostatnich czynności sejmowych.

Trzebaby,—pisał do Małachowskiego 23 maja,—abyśmy byli choć na moment razem z JP. marszałkiem Potockim, aby się dobrze namyślić nad dokończeniem sejmu. Co do projektów zanotowanych materji, po załatwieniu wczorajszych, zostają następujące: 1. Co do poboru. 2. Co do prorogacyi. 3. Co do innych materji, związek jeden mających, a na ostatniej sesji zanotowanych, przesyłam JW. Panu Dobr. teraz. 4. Co do odwołania P. Debolego i ubezpieczenia Bułakowa, mniemam, że my tylko żądać powinni, aby władza wykonawcza postąpiła, jak życzymy. 5. Co do Kurlandyi projekt gotowy. Więc wszystko wygotowane. Aby zaś dogodny napisać uniwersał, trzeba o tem pogadać razem, materje ponotować, a to się zrobi za jeden ranek...

Redakcja uniwersału do narodu powierzona została Piramowiczowi.

¹⁾ Ustępy listów Kollątaja do Małachowskiego z 23 i 24 maja r. 1792, dotyczące sprawy żydowskiej, ogłosił Dembiński w *Kwart. hist.* z r. 1900, str. 632.

Dobrze, że JX. Piramowicz pisze uniwersał, tym lżej na mnie. Ja skończyłem kurlandzki i żydowski interes.

Po zamknięciu sejmu odbywały się u marszałka Małachowskiego narady w sprawie opracowania jakiegoś pisma zbiorowego, którego redakcyę podjął Kołłątaj.

Już się,—donosił Małachowskiemu 31 maja,—przepisuje na czysto nasze pismo, idzie tylko oto, abyśmy zjechali w domu JW. Pana Dobr. do podpisu i naradzenia się o sposobie podania, zaczynając z JW. Pana Dobr. do siebie na 5 godzinę po południu JW. Potockiego marszałka, Ostrowskiego podskarbiego, Wawrzeckiego, Stanisława Potockiego, i ja z pismem będę. Zaczynając umówimy się.

* * *

Z zabieглиwością w sprawach publicznych Kołłątaj łączył dbałość o korzyści osobiste. Za ocalenie dla Kościoła księstwa siewierskiego zażądał koadjutoryi biskupstwa krakowskiego¹⁾. Za tę samą usługę domagał się i opactwa wąchockiego.

...Gdyby JX. Szaniawski²⁾ upraszał WKMość o pozwolenie wypuszczenia opactwa wąchockiego na lat ośm, abyś tego WKMość nie pozwalał i nie podpisywał, bo właśnie radbym kiedy na to opactwo zasłużył.

W listopadzie r. 1791 przypominał względem marszałka Małachowskiego prezentę na wakujące opactwo dermańskie (bazylikańskie). Ubiegał się też o opactwo hebdowskie.

Był u mnie JPan poseł Miaskowski, który mi doniósł, że opat Wyrwicz choruje śmiertelnie; obligował mnie, abym za nim, a bardziej za jego bratem upraszał JW. Pana Dobr. o wstawienie się do króla Jmci, aby mu to opactwo dostało się... Winięciem JW. Pana uwiadomić, że to opactwo jeszcze przez Xięcia prymasa imieniem królewskim było mi przyrzeczone; że później JX. biskup Kossakowski miał go sobie przyobiecane; a biorąc proporcycę do skutków, można się domyślić, że najprędzej weźmie go JX. biskup Kossakowski, bo ci ludzie mają do króla największe szczęście.

Zarzucał króla prośbami o urzędy, ordery i inne łaski dla swych braci, synowców i krewnych. Uprasza o ordery dla Strzałkowskiego, który miał za sobą ciotkę jego, Ilińską; dla Konarskiego, żonatego z jego kuzynką, Rozwadowską, i t. p.

¹⁾ Stanisław August nadał mu ją, wraz z prawem sukcesyi po biskupie Turskim, pismem z d. 5 lutego r. 1792 (Tokarz. *Ostatnie lata H. Kołłątaja*, I, 202).

²⁾ Opat wąchocki.

Niosę najpokorniejszą prośbę moją do względów WKMcI za moim imiennikiem, porucznikiem w brygadzie pińskiej, abyś go WKMość łaskawie przenieść raczył do swej chorągwi, w teje brygadzie będącej, na miejsce JP. porucznika Osztorpa, który w tych czasach ma wyjść ze służby. Idzie tu o to, N. Panie, aby imiennikowi memu dostał się ten culag, który WKMcI płacisz łaskawie swemu porucznikowi... Nie mówi za nim do serca mego krew, ale rzetelne zasługi: jest lat 22 w wojsku, porucznikiem lat 10. Wyprzedzono go do awansów, bo ubogi, bo ojciec jego znaczną fortunę stracił, ja go tylko od młodości wspieram. Rodzi go Chreptowiczówna... Z skarbu WKMcI idzie culag, 4000 zł. wynoszący ¹⁾...

Dalszą akcyę w sprawie tego porucznika, którym był Jerzy Kołłataj, podjął z natchnienia podkanclerzego Kiciński.

Przed kilku miesiącami, — pisał on do króla 17 maja r. 1792. — miał być przeniesiony do chorągwi WKMcI, gdzie oficerowie z tego powodu, że pod znakiem Pańskim służy, mają, prócz zwykłego żołdu od Rzpłtej, dodatkową pensyę ze skarbu WKMcI... Wypadła jakaś trudność, że ten zamiśl skutku wziąć nie mogli... Teraz ma być wakans majorowski... Podkanclerzy życzyłby miejsca tego dla swego, imiennika... Nie śmiałbym ja, Miłościwy Panie, pomimo wdzięczność moją dla JX. podkanclerzego za doznaną szczerą jego dla mnie przyjaźń, podejmować się prośby takiej do WKMcI, która w ścieśnionej skarbu Pańskiego sytuacji ambaras jakiś pomnażałby mogła; ale wyższy wzgląd we mnie przemaga, t. j. sama dobra usługa WKMcI. Zbliża się już pora, w której JX. podkanclerzy przez swoją zrzeczność i konseksye przyłoży się zapewne silnie do skutku projektu, który samego WKMość ma oswobodzić. Uwaga ta determinowała mnie, abym wziął na siebie przełożenie prośby..., abyś zlecił gen. Gorzeńskiemu wdać się w ułożenie interesu P. Kołłataja i abyś mu raczył łaskawie dopomódz do tej wyż wspomnianej opłaty dodatkowej, która podobno i na raty mogłaby być rozłożona. Takie wydatki czasem powracają się z znacznym pożytkiem ²⁾...

Książd podkanclerzy kor. wysunął Kicińskiego po nagrodę za projekt żydowski, który miał wydobyć Stanisława Augusta z niewoli długów.

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.

¹⁾ Militaria z wojny r. 1792. t. IV.

²⁾ Tamże.